Nr. 129. We Lwowie Piątek dnia 8. Czerwca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 53. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama, Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 7. czerwca.

W skandaliczny sposób skończyła się przyjaźń między Czechami a ultramontanami, skoro żaden z przywódców narodowego stronnictwa nie potępił ani jednem słówkiem studenckiego auto-da-fe, dokonanego na wizerunku Piusa IX. w Pradze. Być może, iż Czesi wyobrażają sobie, iż małpując w ten sposób spalenie bulli papieskiej w Wittenbergu, zainaugurują nową erę postępu i okażą się godnymi swoich tradycyj husyckich, któremi chełpił się niedawno p. Rieger w liście do Aksakowa. Wyobrażenie to bardzo mylne. Czem innem były spory religijne w świecie zachodnim, a czem innem jest wstąpienie w służbę bizantynizmu moskiewskiego, ktorego objawem jest gniew żaków pragskich na papieża. Kościół rzymski, tak jak się dzisiaj przedstawia w świecie, i jak go nam przedstawiają dzieje, nie był i nie jest wprawdzie ideałem doskonałości, jak chyba w oczach zaślepionych zelotów; ale zrósł on się tak dalece z cywilizacją nowoczesną, że walki, które powstawały w jego łonie, i które go rozdwoiły, odbywały się na tle tej cywilizacji, i czerpiąc z niej swoje siły, oddziaływały potężnie na jej rozwój. Bizantynizm moskiewski nie ma takiej podstawy i dość jest porównać jego sekty i ich znaczenie, z cywilizacyjnem znaczeniem protestantyzmu zachodniego, ażeby mu odmówić wszelkiej siły zapładniającej i tworczej, a tem samem wszelkiej racji bytu. Kościoł zachodni, rzec można, najpotężniejszym okazał się w swoim rozkładzie; nicość bizantynizmu uwydatnia się najwyraźniej w tym właśnie kierunku. Co było zarodem życia umysłowego w Grecji, to z upadkiem cesarstwa wschodniego przeniosło się na Zachód — Wschodowi została tylko pusta forma, w prawdziwie chińskiej skamieniałości. Jeżeli Czesi mniemają, że chwytając się tej formy i stając się wierną czcicielką jej mongolskich wyznawców, zainaugurują coś nakształt jednego z owych wielkich przewrotów w świecie idei, ktore oznaczamy nazwiskami Husa, Lutra, albo Kalwina, to popadają w śmieszność pożałowania godną wobec całej Europy, wobec zaś siebie samych w zabójcze szaleństwo. Poryw tego rodzaju nie ma nic wspólnego z wewnętrznem przeobrażaniem się, z walką, która się toczy w świecie zachodnim między organizacjami wyznaniowemi z jednej, a emancypującą się od nich społecznością lub władzą państwową, z drugiej strony — jest to tylko dobrowolne zrzeczenie się miejsca w rzędzie narodów cywilizowanych i przedwczesne zaciągnięcie się pod sztandary mniemanego nowego Attyli, który ma kiedyś jak burza wstrząsnąć starzejącą się Europą, ale obecnie zdaje jeszcze z niezupełnem powodzeniem egzamin dojrzałości do tej misji nad Dunajem.

Z tego powodu postępowanie obecne Czechów tak w ultramontańskich, jak i w liberalnych obozach wywołuje, stosownie do okoliczności, uśmiechy politowania lub wzgardy. Z naszej strony, wyznamy szczerze, tylko to drugie uczucie wyrazić możemy, a to z następującego powodu: Czesi chcieliby poruszyć niebo i ziemię, ażeby Moskwa była zwycięzką w walce, którą rozpoczęła. Na wypadek, gdyby Austrja nie zastosowała się do ich życzeń, wyrzekają się jej i grożą jej wcale niedwuznacznie koalicją prusko-moskiewską, tj. rozbiorem. Otóż najoczywistszą w świecie rzeczą jest, że żywioł czeski ma jakąkolwiek przyszłość przed sobą tylko w obrębie Austrji, albowiem gdyby nastąpił ów rozbiór, na który nam prasa czeska otwiera tak czarującą perspektywę, to położenie jeograficzne, pretensje z historji czerpane i prawo silniejszego nakoniec, sprowadziłyby wcielenie Czech do cesarstwa niemieckiego, a tem samem niewątpliwą zagładę ich narodowości, na każdy sposób zaś, stanowcze zatamowanie jej rozwoju, bo pp. Bismark i sp. umieją działać w takich razach energiczniej od Herbstów i Giskrów. Skoro zaś widzimy, iż przywódcy czescy z sympatji czy służalstwa dla Moskwy, pchają własny naród w nieuchronną zgubę, nie możemy postępowania ich nazwać inaczej, jak tylko godnem pogardy — sami zaś pocieszamy się tym pewnikiem, że dzień, w którym Moskwa w spółce z Prusami będzie mogła swobodnie plądrować po Europie, nie jest jeszcze oznaczony ani w gregorjańskim, ani w juljańskim i nowoczeskim kalendarzu.

Bank Narodowy i Towarzystwa zaliczkowe.

Dotychczasowe usiłowania Towarzystw zaliczkowych, aby uzyskać przystęp do Banku Narodowego nie odniosły pożądanego skutku i owszem mimo widocznego rozwoju tych instytucyj i mimo wielkiej punktualności w dopełnianiu dotychczasowych zobowiązań z ich strony — poobcinano na rok 1877 kredyta lwowskim stowarzyszeniom, które jedynie dotąd miały przystęp w Banku Narodowym.

Obecnie przyszło dnia 2. zm. rozporządzenie centralnej dyrekcji, które nie pozostanie bez wpływu na stowarzyszenia lwowskie, a gdy stowarzyszenia prowincjonalne tylko przez lwowskie do Banku tego dostać się mogą, więc i tymże utrudnia to rozporządzenie przystęp do Banku. Rozporządzenie to poleca między innemi najpierw, aby kredyta wszystkie jak najprędzej zredukować do cyfry, listą kredytową na rok 1877 określonej.

W styczniowem zaś rozporządzeniu wyraźnie polecono cenzorom, aby redukcja ta następowała z jak największą oględnością (mit möglichster Schonung). Ciekawszy jeszcze jest wyraźny w tem rozporządzeniu nakaz, aby Towarzystwu zaliczkowemu we Lwowie kredyt do normalnej wysokości 20.000 złr. zredukować. W skutek tego Towarzystwo zaliczkowe lwowskie, które 31go grudnia 1876 w obligu było wobec Banku Narodowego na 53.626 złr. 53 ct. zeszło w ciągu maja na 23.553 złr. 44 ct., a zatem w ciągu niespełna 5 miesięcy zwinąć musiało interesa na 30.073 złr. 9. ct. I to jest „diese möglichste Schonung.“

Wzmiankowane rozporządzenie poleca dalej cenzorom aby nie przyjmowali:

1. weksli pożyczkowych (Geldbeschaffungswechsel), lecz jedynie weksle kupieckie (Geschäftswechsel);

2. weksli zaopatrzonych podpisami krewnych;

3. weksli zaopatrzonych osobistemi podpisami członków stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych obok podpisu firmy stowarzyszenia, zarząd banku bowiem utrzymuje, iż wobec solidarnej poręki członków podpisy ich mieszczą się już we firmie. W drugim i trzecim wypadku wolno takie podpisy uważać za jeden podpis tak, że obok nich potrzeba jeszcze dwóch obcych podpisów.

Nie naszą jest rzeczą wchodzić o ile instrukcje takie krępują do najwyższego stopnia działalność cenzorów Banku, czyniąc ich po prostu jego organami policyjnemi, a nie mężami zaufania, jakimi być mają. Instrukcje te bowiem (lista kredytu na r. 1877 i ostatnia instrukcja, ogłoszona dnia 2. maja br.) tak cenzurę weksli ograniczają, że wykaz buchalterji banku zastępuje zupełnie opinię cenzorów, — ich więc zadaniem jest jedynie donieść dyrekcji, czy interes wekslowy, mimo pozorów interesu kupieckiego, nie jest przypadkowo interesem pożyczkowym lub czy występujące na wekslach osobistości nie są, pomimo wiedzy banku, w jakich stosunkach pokrewieństwa. Nie naszą jest również rzeczą wykazywać, jak elastyczne pojęcia przyswoiła sobie ostatnia instrukcja banku i jak łatwo je naciągnąć na niekorzyść interesowanych, a skutkiem tego, na jakie straty i niebezpieczeństwa narażony jest handel i przemysł krajowy przez niewłaściwe zamykanie mu kredytu w Banku narodowym. Nadmienimy jedynie, że przeciw tej instrukcji cenzorowie wnieśli przedstawienie do centralnego zarządu Banku i oświadczyli, iż w razie odrzucenia tegoż przedstawienia złożą mandaty.

Tem większym obowiązkiem jest naszym wykazać, jakie niebezpieczeństwa grożą tu stowarzyszeniom.

Granica między wekslem pożyczkowym, a kupieckim (Geldbeschaffungs und Geschäftswechsel) jest nadzwyczaj trudną do przeprowadzenia. Nie mogą tu bowiem rozstrzygać podpisy kupczących lub producentów, gdyż interes rzetelny może istnieć także np. między adwokatami, którzy prawa, pretensje, procesa i t. d. wzajemnie od siebie nabywać mogą. Nasze stowarzyszenia zaś jak w ogóle instytucje kredytowe, trudniące się pożyczaniem pieniędzy, są „Geldbeschaffungsinstitute“ więc też przeważnie mieć muszą weksle pożyczkowe i nie mogą się ograniczać wyłącznie do eskonta weksli kupieckich (Geschäftswechsel). Szczególnie doniosłem to jest dla naszego kraju, gdzie wielki zastęp drobnych handlarzy i przemysłowców, gdzie wszyscy niemal gospodarze i ludzie pracy umysłowej — stanowiący znaczną większość ludności i przedstawiający znaczną większość kapitału i pracy, nie mają do Banku narodowego przystępu. Tu też inne instytucje kredytowe, a zwłaszcza stowarzyszenia nasze powinny być pośrednikami między nimi a uprzywilejowanym bankiem. Lecz gdy głosy takie podnosi Sejm, Wydział krajowy, Towarzystwo gospodarskie i różne ankiety kredytowe, bank, wspierany przez rząd, który na odwrót przez nas jest utrzymywany, ścieśnia jeszcze więcej działalność swoją i ogranicza się wyłącznie na kupców i spekulantów, jakby nasze pożyczki, przysparzające kapitału obrotowego także handlom i rzemiosłu, a obok tego i gospodarstwu rolniczemu, nie były udzielane na rzetelne weksle (Geschäftswechsel). Zkąd bowiem w nomenklaturze bankowej zaszczytne miano „Geschäftswechsel“, nadano tylko wekslom kupieckim, a inne napiętnowano wzgardliwą nazwą „Geldbeschaffungswechsel“, nie możemy zrozumieć. Takie pojmowanie rzeczy prowadzi do mniemania, iż uprzywilejowany bank tylko o tyle zasilać może towarzystwa zaliczkowe, o ile one przysparzają źródeł kredytu kupcom i spekulantom, a nie innym obywatelom kraju, choć ci większe opłacają podatki rządowi, przywileje rozdającemu i większe ryzyko banku biorą na siebie, bo większą ilość jego banknotów przyjmują.

Jeszcze gorsze w swych skutkach jest postanowienie Banku, iż podpisy członków Towarzystwa wraz z podpisem firmy stowarzyszenia, uważane być mają za jeden podpis. Postanowienie takie mogłoby być jedynie wypływem zupełnego niezrozumienia ustawy o stowarzyszeniach; a że takiej nieświadomości Dyrekcji centralnej przypisywać nie można, więc pomawiamy ją wręcz o niechęć do stowarzyszeń, zwłaszcza tutejszo krajowych. Wedle statutów i instrukcyj bankowych uważa się firmę zbiorową zawsze za jeden podpis i nie może każdy z firmantów spółki osobno weksla podpisywać. Zapatrywanie to jest słuszne, bo dwóch spólników firmy zbiorowej nie prowadzi dwóch interesów, lecz owszem obaj jeden i każdy z nich odpowiada niepodzielnie za cały interes. W stowarzyszeniach naszych zaś każdy z członków prowadzi interes lub gospodarstwo dla siebie, a wszyscy razem oprócz tego jeden interes wspól nie i nie odpowiadają oni za ten wspólny interes, każdy z osobna niepodzielnie, ale jedynie wszyscy razem w stosunku procentowym do udziałów. Nawet przy poręce nieograniczonej tak w razie likwidacji jakoteż i konkursu do majątku stowarzyszenia nie wolno wierzycielom żądać od pierwszego lepszego członka stowarzyszenia pokrycia swoich pretensyj, lecz muszą oni żądać od stowarzyszenia tego pokrycia, które ściąga się od członków w drodze repartycji w stosunku do ich udziałów. Nie ma więc w tym względzie między spółką kupiecką a stowarzyszeniem analogji. W pierwszym wypadku prowadzi dwóch lub trzech ludzi jeden tylko interes, w drugim wypadku prowadzi np. 1500 członków jakiegoś stowarzyszenia 1500 samodzielnych osobnych interesów lub gospodarstw każdy dla siebie oddzielnie, a wszyscy razem dopiero 1501 interes wspólny, który posiada osobny dla siebie i oddzielnie od majątku członków administrowany fundusz w udziałach i rezerwie. Podpis więc firmy stowarzyszenia nie amalgamuje tych podpisów odpowiedzialnych członków, jak to się dzieje we firmie spółki kupieckiej. Nie wątpimy, że Dyrekcja Banku Narodowego musiała tę różnicę zrozumieć, bo nie obcą jest jej zapewne ustawa o stowarzyszeniach z dnia 9. kwietnia 1873. Dz. p. p. m. 70. Błędne takie pojmowanie poręki solidarnej w ostatnich też dopiero czasach widocznie jest w instrukcjach centralnego zarządu Banku Narodowego, i koniecznie musiało być poddane przez kogoś stowarzyszeniom nieżyczliwego.

Lecz postanowienie takie zamknie stowarzyszeniom kredyt w Banku Narodowym, gdyż stowarzyszenia nasze, wedle statutów swoich tylko z członkami swymi wchodzą w interes, a na wszystkich wekslach obok podpisu firmy mogą przedstawić tylko same podpisy członków. Ztąd też obowiązkiem jest naszych delegatów sprawą tą Towarzystwa zająć się niezwłocznie i poczynić w Radzie państwa stosowne przedstawienia rządowi.

Dr. A. Z.

Czynności Wydziału krajowego.

za miesiące styczeń i luty 1877.

Mianowano p. Mieczysława Rokosowskiego inspektorem drogi krajowej Sielec-Zaleszczyki.

Przyjęto p. Henryka Barma, technika, na bezpłatnego rysownika przy oddziale technicznym.

Uchwalono przenieść konduktora Cywińskiego z Zaleszczyk do Jazłowiec, zaś konduktora Laskiewicza przeznaczono na pomocnika inżyniera okr. w Zaleszczykach, a pomocnika inżyn. okręg. Żukowskiego mianowano prowizorycznie konduktorem w Zaleszczykach.

Na zapytanie wydziału pow. Sanockiego oznajmiono, że roboty około uprzątania zasp śniegowych przy drogach kraj. i pow. wykonane być winny za wynagrodzeniem, przeto z natury rzeczy na rachunek prestacji liczone być nie mogą.

W skutek lustracji dróg przez szefa departamentu komunikacji uchwalono polecić drożnikom obowiązkowe wykonywanie pomniejszych robót konserwacyjnych za oddzielnem wynagrodzeniem, nie przekraczającem jednak dla każdego 36 złr. rocznie.

Wzięto do wiadomości przedłożony przez szefa departamentu komunikacji wypracowany projekt ustawy drogowej, tudzież rezultat obrad ankiety w sprawie reformy rzeczonej ustawy.

Uchwalono preliminarz wydatków na budowy wodne na r. 1878.

Uchwalono wyrazić p. Franciszkowi Gregerowi, specjalnemu inspektorowi drogi kraj. Dębicko-Nadbrzeziańskiej, uznanie z powodu nader pomyślnego rezultatu osiągniętego przy prowadzeniu we własnym zarządzie rekonstrukcji drogi krajowej i uzyskanej oszczędności.

Przyobiecano wydziałowi pow. w Kossowie przyjść w pomoc z przysłaniem technika w stosownej porze do sporządzenia planu i kosztorysów rozpoczętej budowy drogi pow. Kossów-Żabie, tudzież do zbadania ogólnego stanu dróg w tamtejszym powiecie, i koszta tej delegacji przyjąć na rachunek subwencji na rok 1877 przeznaczonej. Przyjęto projekt ustawy drogowej wraz ze sprawozdaniem i polecono kancelarji zarządzenie druku w 550 egzemplarzach.

Załatwiono 12 rekursów w sprawach drogowych. Zatwierdzono uchwałę rady gminnej miasta Przemyśla, stabilizującą dra. J. Orłowskiego na posadzie lekarza ordynującego, a A. Mierzyńskiego na posadzie rządcy przy szpitalu tamtejszym.

Zatwierdzono budżet szpitala powszechnego w Tarnowie przez radę szpitalną przedłożony na rok 1877.

Uchwalono odnieść się do c. k. namiestnictwa w Wiedniu, ażeby chorym na oczy izraelitom z Galicji celem usunięcia nadużyć wzbroniono wychodzić z zakładów leczniczych w czasie kuracji.

Uchwalono przedłożyć wysokiemu sejmowi sprawozdanie w sprawie rozdziału majątku funduszu szpitali krakowskich między oddziały szpitali św. Łazarza i św. Ducha.

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

XXIII.

Moskiewskie klasy i stopnie „czynów.“

„Kto on? — Jaki ma czyn? — Jak długo służy?“ — oto pytania codzienne w moskiewskiem społeczeństwie, gdy mowa o tak zwanym „człowieku“; kto nie służył, nie jest nim i nie zasługuje na wspomnienie, chyba że pod pozorem przysłużenia się państwu, kosztem tegoż, własnego dorobił się majątku.

Wartość każdego pojedyńczego członka moskiewskiego towarzystwa stanowi jedynie „czyn“, któremu zawdzięcza wyszczególnienie swe i zaliczenie do jednej z czternastu klas rangi. Odpowiadają one dokładnie stopniom wojskowym od kolegjalnego registratora (w stopniu praporszczyka) aż do Jego Ekscellencji prezesa ministrów (w stopniu feldmarszałka).

Stopniowanie czternastu tych klas i stosunek ich do rang wojskowych zna najdokładniej każdy Moskal, jeśli przez jedną z nich stał się człowiekiem; umie on je na pamięć jak „Ojcze nasz“, stopniując od kolegjalnego registratora, przez klasy: kolegjalnego asesora, radcy legacyjnego, radcy dworu, radcy państwa i t. d., podobnie jak stopniuje się od praporszczyka, porucznika, kapitana, majora do rang coraz wyższych.

Moskal, szczególnie w służbie cywilnej, posiadając dobrą porcję cierpliwości i grubą skórę, „na której wszystko przyschnie“, awansując z prawa co lat trzy, wysokich dosięgnąć może godności, obudzając pod karą knuta winny respekt w każdej „sobace“ bez „czynu.“

Szlachectwo najniższego, czternastego stopnia, zdobywa sobie każdy „poddany,“ jeśli przez lat 25 służył wojskowo, z tych zaś ostatnich 10 lat w stopniu podoficera, co upoważnia go ostatecznie do uzyskania epoletów, — albo jeśli np. w gwardji przez lat 20 pełnił obowiązki chirurga, podoficera, pisarza w kancelarji wojskowej, lub choćby krawca pułkowego.

Krywcow, szef kancelarji W. Księcia Konstantego, awansował w ten sposób aż do rangi jenerała. — Kołotów, krawiec dywizyjny gwardji, został również z czasem jenerałem. — Dübner, krawiec pułku ułanów w Warszawie, kapitanem... Tak to tysiąc innych w państwie moskiewskiem po długiej znajomości z knutem, wysokim „czynem“ odszkodowanych, z rozkoszą potem lubuje się w tym instrumencie.

Z czternastą klasą pozyskał Moskal wszystko — tylko oficerski bowiem stopień ma w Rossji jakieś znaczenie. Jedno tylko szlachectwo posiada Moskwa, a choć książęce i hrabskie tytuły odróżniają tegoż rozmaite stosunki, nie przynoszą jednak żadnej istotnej korzyści, jeśli znaczne nie towarzyszą im majątki, co wreszcie i właścicielom klasy czternastej wielkiego dodaje znaczenia. Mimo tego czynownik dwunastej lub ósmej klasy z równem lekceważeniem spogląda na czynownika klasy czternastej, z jaką tenże traktuje motłoch bezklasowy wszelakiego rodzaju, czy to on do armji, do trzech gild kupieckich, lub też do grona uczonych i artystów należy. W razie równej rangi rozstrzygają o pierwszeństwie lata służby; trzydziestoletni zatem oficer, od lat dziesięciu epoletami ozdobiony, wymaga winnego uszanowania od sześćdziesięcioletniego starca, piastującego ten stopień od lat dopiero ośmiu. Wyraz „starszy“ obowiązuje do milczącego posłuszeństwa, gdzie zaś mówi starszy rangą, choćby plótł banialuki, tam milczeć musi stopień niższy. Kobiety tem dokładniej baczą na różnicę stopni, nie przepuszczając najmniejszego uchybienia przeciw godności mężowskiej, ktorej wszędy same są przedstawicielkami.

Żona krawca-jenerała (chociażby ongi zajmowała się była szorowaniem rądli) domaga się bezwzględnie w towarzystwie honorowego miejsca na kanapie, i dowodów uszanowania ze strony hrabiny, siedzącej skromnie na krześle, której mąż dopiero kapitanem. Uczniem to następstwem, iż wychowanie, wykształcenie, oświata, wartość wewnętrzna i poczucie własnej godności nigdy w grę nie wchodzą, żadnej nie mając z czternastu klasami wspólności; państwo uznaje tylko „charakter“ człowieka, t. j. „czynu.“ Złodziej, okradający kasę carską, jeśli jest „czynownikiem,“ nie może być przezwany „złodziejem“ przez urzędnika niższego stopnia. Do rangi ojcowskiej stosują się wymagania syna, wstępującego do służby publicznej. Syn jenerała urodzony, gdy ojciec jeszcze był szeregowcem lub podoficerem, wstąpić musi do armii w stopniu szeregowca, młodszy zaś brat jego, spłodzony przez ojca-porucznika, wstępuje do służby jako urodzony szlachcic moskiewski w stopniu junkra, podobnie jak syn oficera sztabowego prawo ma do stopnia oficerskiego. Trzy stopnie powyższe nie rzadko znalazłeś między rodzonymi braćmi z jednego małżeństwa.

Bajków — stangret przyboczny cara Mikołaja, mimo długiej, poddańczej swej brody, piastuje stopień pułkownika, syn zaś jego wstąpił w służbę wojskową jako junkier gwardyjskiego pułku ułanów W. Księcia Konstantego, z czego dokładnie obliczyć można, iż urodził się, zanim ojciec jego został majorem (lub rotmistrzem gwardji). Stangret Bajków trzyma sam ekwipaże, każąc usługiwać sobie własnym poddanym, skoro zeskoczy z kozła powozu carskiego — pułkownikiem.

Oddawna już krążyła wieść po Warszawie, iż car niedorzeczną instytucję służbowej tej szlachty o tyle przynajmniej znieść postanowił, iż szlachectwu odjąć zamierzał charakter dziedziczności, jedynie staromoskiewskiej szlachcie wobec państwa, pozostawiając znaczenie; ukazem tym zjednałby on sobie tylko arystokrację, której owe prawne wymagania takiego pułkownika-stangreta, igiełkowego jenerała lub kapitana-golibrody solą były w oku, choć niejednej arystokratycznej rodziny protoplasta dorobił się szlachectwa dworskiego... rajfurstwem.

Wszystkie prawie posady urzędowe w całem carstwie moskiewskiem obsadzane bywają wojskowymi, którzy albo w skutek szczególnych okoliczności, albo (co do niższych stopni) w skutek odbycia przepisanych lat służby wzięli byli dymisję. Kto lat dziesięć odsłużył w stopniu oficera, temu po otrzymaniu dymisji wolno nosić uniform, atoli bez epoletów; przechodząc w stan cywilny, zostaje on przynajmniej marszałkiem lub sędzią powiatowym, jakkolwiek (jako awansowany z wachmistrza) zaledwie podpisać się i raport od biedy przeczytać jest w stanie. W imię Boże obejmuje on funkcję sędziego, w wypadkach zaś wątpliwych (jeśli stare, przez robactwo stoczone ukazy, które odczytać sobie każe, żadnego nie podają sposobu rozstrzygnięcia sprawy) — wysyła obżałowanego na Sybir...

Dymisja i uwolnienie ze służby starego żołnierza, podoficera lub wachmistrza, ciężkie i długie przechodzi koleje. Tak np. stary wachmistrz z pułku autora Linszuk, po dwudziesto letniej służbie gwardyjskiej, półczwarta roku czekać musiał na swą dymisję, i popadł w końcu w melancholję.

Jeden z kolegów autora doniósł mu raz w przystępie dobrego humoru, iż stary ów Linszuk „dla wyszczególnienia“ mianowany został profesorem fizyki w Kazaniu. „Spytaliśmy starego“ — pisze autor — „ile w tem prawdy?“ — „Gdyby mi car rozkazał“ — odparł wachmistrz poważnie“ — „ażebym dłużej mu służył, wiedziałbym także gdzie i jak, profesorem w Kazaniu, czy praporszczykiem w Warszawie... On sam wie wszystko najlepiej!“... Starowina tęsknił tylko za jedną choć wolną godziną, której nie zaznał dotąd od lat 22 i 7 miesięcy!...

XXIV.

Służba moskiewska — Moskale w Warszawie. — Znieważanie poczucia narodowego Polaków.

Autor przytacza jako godło tego ustępu zdanie Henryka von Bülow o narodzie moskiewskim:

„Moskal jest odważnym, tchórzem, uczciwym, oszustem, przebiegłym, idjotą, dowcipnym, głupcem, wszystkiem na rozkaz przełożonych. Modli się, gwałci, morduje, niemowlęta nadziewa na piki, miłosiernym jest i wspaniałomyślnym, wszystko według woli władcy. Ma on talenta, jeśli mu rozkażą. O jakiejże innej maszynie zdołasz twierdzić coś podobnego? Nieoceniony to naród, jakby umyślnie dla absolutnej monarchji stworzony“.

Przysłowie zaś moskiewskie brzmi:

Modlitwa do Boga i służba dla cara nigdy daremnie nie przepada (nikagda nie propadajet). Oczywiste wieje zeń przekonanie, iż służba pierwszym i najwyższym celem człowieka. Wyraz ten „służba“ zawiera w sobie bezwarunkowe poddanie się pod wyrok i rozkazy przełożonego, chociażby tenże o jeden tylko szczebel stał wyżej na drabinie godności społecznej. Ślepe to posłuszeństwo rozciąga się od jenerała i ministra do prostego szeregowca i pisarczyka, przez wszystkie klasy i rangi, szukające w „służbie“ zaszczytu. — Gromkie wyrazy „pa służbie“ wszelkie usuwają względy; kto zaś w ukryciu kosztem państwa miljony skrzętnie gromadzi, ten przed światem najsurowszą w „służbie“ sumienność obłudnie udaje, skoro tylko idzie o spełnienie ukazu, w którym obraz własnej swej niewoli widzi. Przypominamy tu inne przysłowie w tym rodzaju: „Popiwaj brat, popiwaj, służbu carsku nie zabywaj“ (pij, jak chcesz, a o służbie carskiej nie zapominaj).

Każdy rozkaz ustny oficera lub czynownika wydany sałdatowi lub dienszczykowi, stojącemu nieruchomo z rękoma „pa szwam“, otrzymuje odpowiedź „słuszaju“ z dodatkiem odpowiedniego tytułu; rozkazujący zazwyczaj spuścić się może na wykonanie danego polecenia, skóra bowiem człowiecza, jakkolwiek nieraz należycie już wygarbowana, czułą jest zawsze na połaskotanie rzemienną pletnią. Tem „słuszaju“ przerywa Moskal każde prawie zdanie rozkazującemu, który np. polecenie swe bliżej mu wyjaśnia lub szczegóły jakie dodaje; słuchający ani drgnąwszy ręką lub nogą, mruczy swe służbiste „słuszaju“.

Bezwłasnowolne, niewolnicze to poddaństwo (w służbie wojskowej za wzór w Europie stawiane), jako też oburzająca arogancja klasowej hierarchji moskiewskiej, sprzeciwiały się charakterowi narodowemu Polaków, mianowicie zaś naruszały dumę rodowej ich szlachty, pozbawionej odwiecznej swej godności wobec pierwszego lepszego czynownika.

„Duma narodowa Polaków“ — zauważa autor — osobliwie każdego cudzoziemca uderza. Przy lada sposobności występuje ona w całej pełni tak u księcia, jak u żebraka; u szlachcica budziła ona we mnie podziw, u żebraka wstręt

Zatwierdzono budżety szpitali powszechnych w Drohobyczu i Brzeżanach na r. 1877.

Zatwierdzono plan i kosztorys na budowę części szpitala powszechnego w Przemyślu.

Zatwierdzono budżety szpitalne na r. 1877 w Jaśle, Przemyślu i Staremmieście.

Odmówiono zatwierdzenia uchwały rady gminnej w Brzeżanach o usunięcie rządcy szpitalnego.

Uchwalono ponowienie dra. Jana Radka jako sekundarjusza przy szpitalu w Krakowie na dalsze dwa lata, t. j. do 10 lipca 1879 r.

Zamianowano dra. Jana Jodłowskiego sekundarjuszem na oddziale chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Z Poznańskiego 5. maja.

Za przykładem młodzieży polskiej innych uniwersytetów, poszła także wrocławska młodzież polska i wysłała adres dziękczynny, jak wam już niezawodnie wiadomo, do syndyka miasta Rzymu p. Venturi, w dowód wdzięczności za urządzenie obchodu na cześć naszego wieszcza Adama. Objaw ten, świadczący korzystnie o młodzieży naszej i będący niejako afirmacją wolnomyślnych tejże młodzieży dążności, znalazł uznanie nawet w dziennikarstwie niemieckiem. Szczególniej berlińska National Ztg. nie mogła nie pochwalić owego faktu, świadczącego wśród tylu błazeństw ultramontańskich, podkopujących prawdziwe uczucie religijne, o żywotności inteligencji naszej. W takiem wystąpieniu młodzieży wrocławskiej i innych uniwersytetów, umieścił Kurjer Pozn. czterolistowy artykuł [illegible], jakie się w wykształconej części naszego społeczeństwa pojawiły. Nie dziwi nas wcale filipika Kurjera przeciwko tendencjom liberalnym, [illegible], ale co nas zasmuca i napełnia trwogą o przyszłość naszego społeczeństwa, to owe pogróżki Kurjera skierowane przeciwko młodzieży uniwersyteckiej, do [illegible] Pomoc Naukowa, [illegible] dr. Marcinkowskiego odebrała wsparcie tym, którzy mieli odwagę wziąć udział w zgromadzeniu wrocławskiem i zadokumentować, że nie są im obce zdobycze, jakie nauka [illegible]. Oczywiście pogróżki te, dowodzące nam i dzisiaj, że ultramontanie tak jak w średnich wiekach, chcieliby wszelkich użyć środków, aby stłumić [illegible], pozostaną pia desideria, nad którymi przeważna dyrekcja Pomocy Naukowej i profesor dr. Nehring, który z polecenia senatu uniwersyteckiego miał się sposobność przekonać o dobrym młodzieży duchu, przejdą do porządku dziennego.

[illegible] Kurjera nigdy nie byłoby w księstwie tak wielkich przybrało rozmiarów, gdyby Dziennik Pozn., który przed 6 laty jasno zarysował swoje stanowisko i pewien czas był mu wiernym, nie był odwagę [illegible] — pismo to dziś w skutek lawirowania pomiędzy stronnictwami straciło wszelką barwę polityczną [illegible]. Przypomnieć o dwóch wieczorach, jakie Dziennik Pozn., od lat kilku pali, a które Kurjer jak kilka razy do niego zastosował, niestety bezwładnie piętnuje jego charakter. Podobna chwiejność i obawa pisma, [illegible] wolnomyślnych, [illegible] przyszłości, [illegible] bardzo niekorzystnie na tych, którzy mimo szlachetnych popędów nie wyszli jeszcze zupełnie z pieluch ultramontańskich. Podobne więc postępowanie Dziennika osłabia dążenia wolnomyślne w naszem społeczeństwie i wzmacnia [illegible] panowania.

---

szała mnie serdecznie. Dana ta odpowiada po czuciu narodowemu; możesz zważ ją równocześnie wadą i zaletą; zaletą, gdyż źródło jej w poczuciu zbiorowej godności narodowej, [illegible] wagi swej na zjawiska, które skłaniały mnie do poważnych rozmyślań nad — zdeptaną narodowością.

W powieści tego autora „Lechita" (Der Pole), który wspomniałem już po dwakroć, znajdujemy ustęp, odnoszący się do tego rysu charakteru naszego narodowego, [illegible] łaskami cudzoziemców. Podajemy tych kilka wyjątków [illegible] polotu:

„Widziałeś kiedy Polaka, ginącego z głodu, który nie rzuciłby w twarz groszem jałmużny Moskalowi, temu nieprzezornemu dobroczyńcy? Patrz, oto nędzarz Polak leży w błocie ulicy, drżący z mrozu i osłabienia, [illegible] odtrąci ją nogą? Oto Moskal przechodzień rzucił mu ją jako nieproszoną jałmużnę..."

Porównywając Moskala z Polakiem, przyznaje pierwszemu większą rozsądność i spryt, drugiemu większą inteligencję; w Polaku gore nieustannie zapał narodowy, [illegible] poświęci; Moskal dba o życie wygodne, [illegible] do każdego położenia [illegible] jak Moskale.

Autor zastał w Warszawie czeredę Moskali. Ulice roiły się czynownikami w mundurach i rossyjskiemi ekwipażami. W ogóle życie na wysokiej stopie łatwiej przychodziło im w Warszawie, [illegible] w srebrze, w Moskwie zaś [illegible].

Rzadko ujrzałeś woźnicę polskiego w kiecie i krakusce, tem rzadziej sędziwego Polaka w kontuszu, który [illegible], przypominał zabłąkanego północnego ducha.

Na każdym kroku dowiaduje się autor, że [illegible] poczucie narodowe, [illegible] rozjątrzenie ukrywane w głębi serca narodu, a wyrażone pragnieniem zemsty i wybuchu, [illegible].

[illegible] na zaprzysiężenie przez cara [illegible] dopomnieć się zawarowanych swobód [illegible] i absolutyzm. Atoli potęga olbrzymia ciemiężyciela [illegible]. Że męstwo i determinacja Polaków, z jaką [illegible] krew i życie w ofierze — należy do najwznioślejszych zjawisk dziejów świata. (C. d. n.)

To też wcale nie rzadkie znachodzą się przykłady, że ludzie, którzy poufnie i w gronie przyjaciół zasady liberalne pochwalają i całkowicie je dzielą — w stanowczej chwili nie poparci przez pismo publiczne upadają na duchu i są podobni do chorągiewki wieżowej. Co smutniejsza, że tacy ludzie często dawają się nastraszyć artykułami *Kurjera* i to czego wczoraj bronili, dziś za przykładem *Kurjera* potępiają. Smutna to, oh bardzo smutna perspektywa na przyszłość, jeżeli gospodarka *Kurjera* długo się jeszcze u nas utrzyma.

W końcu dzielę się z wami wiadomością, że jeden z duchownych, nie mający za rządów dawniejszych arcybiskupa, miru u władzy duchownej dla swych polskich dążności, ofiarował Pomocy Naukowej 18000 marek. Zaiste świętopietrze takie niezaprzeczenie lepsze przyniesie owoce, niż owe 50 tysięcy marek, które przed niedawnym czasem wyssał z biednego naszego księstwa ów czarny ultramontanizm, do którego zastosowaćby można Horacego słowa:

„Hic niger est, hunc tu, Romane, caveto." (Sat. I. 4, 85.)

Przegląd polityczny.

Jak piszą do *Times* nie ulega żadnej wątpliwości, że energiczny turecki parlament ma lud po za sobą. Pewna część gabinetu jest dość patrjotyczną, by z nim w cichości sympatyzować. A i pałacowa klika waha się z pozbyciem niemiłego sobie działacza, chociaż pragnęłaby tego, ponieważ ważne roboty izb nie są jeszcze załatwione; naprzykład budżet czeka jeszcze na zbadanie i załatwienie. Porta uważa, że może poprostu odesłać deputowanych do domów.

Jak tureckiemu parlamentowi tak i ludowi nie brak ofiarności, zwłaszcza w głębi Małej Azji, nawet w pośród mięszanej grecko-tureckiej ludności. W większych miastach, jak Magnezja, Kassaba i Aidin zgromadzają się ludzie, mianowicie starsi, ażeby pod połączonym sztandarem krzyża i półksiężyca walczyć w obronie niezawisłości państwa ottomańskiego. Jak piszą ze Smirny do *Allg. Ztg.* z wyższych klas tureckich, utworzył się tam rodzaj gwardji obywatelskiej, pełniącej służbę lokalną, a odznaczającej się dobrem zachowaniem. Nie można niedostrzedz w tych ludziach najszczerszego patrjotyzmu. Natomiast piszą do tejże gazety z rossyjskiego Tyflisu: „Byłoby pożądanem, by tutejsi mieszkańcy, między którymi znajduje się wielu bogatych Ormian, cokolwiek więcej interesowali się sprawą urządzeń sanitarnych. Do tej pory napróżno szukałby kto nazwisk bogaczów na liście datków dobrowolnych, gdy tymczasem ludzie średniego stanu, mianowicie Rossjanie i Niemcy, okazują wiele dobrej woli."

Spodziewany powrót królowej Wiktorji z odległego Balmoralu do miejsca leżącego bliżej Londynu nie nastąpił dotąd. Jak donosi *Augsb. Allg. Ztg.*, spóźnianie to wzbudza pewne niezadowolenie w sferach politycznych najbardziej sobie przeciwnych. „Dowiadujemy się z dobrego źródła, że pierwszy minister z powodu tego uczynił jej król. mości niezwykle naglące według pojęć dworskich przedstawienie i gdy to odrazu nie poskutkowało, powtórzył je. Z tego powodu w Balmoral panować ma wielkie niezadowolenie. Tymczasem lord Beaconsfield zarządził, żeby dzień i noc na zmianę wysyłano kurjerów z Londynu do letniej szkockiej rezydencji królowej, dopóki ta do stolicy nie powróci". Niezaprzeczenie, że królowa takiem swem postępowaniem popełnia błąd. Gazety ludowe mówią o tem: „Jeżeli królowa w tak ważnych czasach uznaje za nie warte trudu by mieszkać w pobliżu Londynu, to prędko oswoimy się z myślą, iż również nie warto trudu odwoływać się do niej w sprawach państwowych".

Pomimo wielkich wysileń organów „moralnego porządku", aby zatuszować różnice zdań, zachodzące we Francji między stronnictwami obecnie przeważającemi, zawsze jednak w głównych dziennikach tych stronnictw przebija sprzeczność w dążnościach i wzajemna nieufność. Podczas gdy *Figaro* z powodu obecności księcia Larochefoucauld Bisaccia i pana Lareinty na ostatniej recepcji w Elysée wyprowadza wniosek, iż przymierze między legitymistami, orleanistami i bonapartystami stało się nierozwiązalnem, a *Univers* powtarza toż samo innemi słowami, *Union* oświadcza, iż ostatni ten dziennik nie ma prawa przemawiania w imieniu stronnictwa rojalistów. Odnośnie do żywotnej kwestji rozwiązania Izby deputowanych, organ hrabiego Chambord wyraża się tak: „Za akt rozwiązania odpowiedzialność spadłaby na rojalistów. Na niebezpieczną próbę powszechnych wyborów mogliby oni narazić kraj wtedy tylko, gdyby mieli przekonanie, iż nie staną się współwinnymi awanturnictwa, lub ofiarami intrygi. Sumienie nie pozwala im zobowiązywać się dopóki przyszłość Francji zabezpieczona nie będzie od szkaradnych wyrachowań, a następne czasy od napaści. Ustąpienie marszałka wtedy tylko byłoby możebnem, gdyby zwycięstwo na wyborach znalazło się po stronie skoalizowanej lewicy. Chcemy bronić marszałka, ponieważ nie możemy powątpiewać o powodzeniu jego przeciwników, ale doradcy jego przeszkadzają nam w podaniu mu całego poparcia i postawieniu naszych warunków, od czego powodzenie samego marszałka zawisło. Lepiej podgotować ministerstwu klęskę zaraz w kwestji rozwiązania, aniżeli narazić marszałka na klęskę przy wyborach. Rojaliści nie zawahają się w spełnieniu trudnego swego zadania. Zasady, których mają bronić, wskazują im zgóry, jak mają się zachować; zasady zaś te zgodne są z prawdziwemi interesami Francji i marszałka.

Uwięziony prezydent paryzkiej rady municypalnej Bonnet Duverdier zaskarżony jest o obrazę prezydenta i podburzanie do wojny domowej. Na wypuszczenie go na wolność za kaucją sędzia śledczy nie przystał.

Według półurzędowych wiadomości z Petersburga, hr. Szuwałow ma między innemi zapewnić lorda Derby, iż Rossja nie będzie działać w sposób rewolucyjny, pomocy Serbji nie przyjmie i na Słowian austrjackich nie będzie oddziaływać w duchu panslawizmu, „którego żaden poważny mąż stanu nie powinienby brać w rachunek."

Prasa moskiewska wynalazła nową przynętę dla Rumunji. *Sowrem. Izwiestja* piszą, że jeżeli Rumunja odda się pod opiekę Moskwy, to za prawa, które nam przyzna, możemy dać jej ekwiwalent terytorjalny, a mianowicie Besarabję liczącą 820 000 Rumunów, a tylko 62.000 Moskali. Na to odpowiada *Nowoje Wremia*, że daleko prościej byłoby zwrócić uwagę na Bukowinę, Siedmiogród i Banat, gdzie również znajduje się wielu Rumunów.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Z nad Dunaju *Gaz. Kol.* otrzymuje następujące wiadomości: Dnia 22. maja wojska rossyjskie przedsięwzięły ponownie rekonesans z wyspy znajdującej się na rumuńskim brzegu Dunaju naprzeciw Islaz, w kierunku bułgarskiej wsi Samowid, leżącej powyżej nad rzeką w odległości 22 mil od Nikopolis. W skutek tego garnizon w Nikopolis odpowiednio wzmocniony został wysłaniem trzech bataljonów z Ruszczuku pod dowództwem Achmeda paszy i dwoma bataljonami z Plewny. Jednocześnie przyłączyło się do tego wojska około 500 konnych Abazów czerkieskiego pochodzenia, osiadłych koło Plewny. Część wojsk skoncentrowanych pod Sofją, a mianowicie 6 bataljonów wysłano pospiesznie do Plewny. Załogi w Szumli i Silistrji podzielono na brygady i dywizje.

W pierwszej znajdują się dwie dywizje operacyjne i brygada kawalerji, tudzież rozerwany park artyleryjski. Silistrja tworzy osobną operacyjną dywizję, wzmocnioną brygadą kawalerji. Korpus widdyński składa się z dwóch dywizyj z trzema szwadronami kawalerji regularnej i kilkuset ludźmi nieregularnej jazdy. W Ruszczuku tego taktycznego podziału jeszcze nie przeprowadzono, lecz w tych dniach i tu będą utworzone dwie dywizje operacyjne. Kawalerja armji naddunajskiej wzmocniona została trzema pułkami. Faktyczna siła tureckiej armji naddunajskiej wraz z bataljonami mustafizów (landwery) dochodzi do 200.000 ludzi. Przed Ruszczukiem w nocy 23. maja, stanął monitor opancerzony z wieżą obracającą się; drugi takiż sam odpłynął do Nikopolis.

Wracam właśnie z Turtukaja, pisze tenże korespondent pod d. 2. czerwca i mogę was zapewnić, iż wiadomość jakoby miasto to stało w płomieniach jest całkiem błędną. Domy nie doznały nawet żadnej szkody. Przeciwnie owszem, Rossjanie z powodu podniesienia się wody w Dunaju musieli przenieść się ze swemi baterjami na inne miejsca. Codziennie prawie z Oltenicy ostrzeliwują Turtukaj, lecz bez skutku. 31. maja padło ze strony rossyjskiej około 30 strzałów, lecz ponieważ nie wyrządziły najmniejszej szkody Turcy nie uznali za potrzebne odstrzeliwać.

Walka z Czarnogórcami.

Twierdzono powszechnie, że Czarnogórcy tak długo będą się zachowywali spokojnie, dopóki Moskwa nie przejdzie Dunaju, aby potem równocześnie Turków zaatakować. Turcy atoli nie czekali tak długo i oto bój w tamtych stronach rozpoczął się już na dobre. Już wczoraj otrzymaliśmy telegram Sulejmana paszy, z datą 4. bm., w którym tenże mówi, że 6000 Czarnogórców rozbił i zabrał im fortyfikacje koło Kristacz; we Wiedniu zaś ambasada turecka zakomunikowała wczoraj dziennikom telegram następujący: „Pod Kristaczem przyszło dnia 5. czerwca do zaciętej walki. Czarnogórcy w sile 16.000 ludzi i wspierani przez oddziały ochotnicze Hercogowińców, zostali energicznie zaatakowani przez Sulejmana paszę od frontu i po 6-godzinnej walce, wyparci z zajętych pozycyj. Wojska tureckie biły się nadzwyczaj walecznie."

Równocześnie o pięć mil od Kristaczu toczyła się także walka. O obu tych bitwach nadszedł dziś w nocy telegram tej osnowy: „Cattaro dnia 6. czerwca. Wczoraj walka pod Maliat skończyła się zupełnym (?) odwrotem Turków, którzy stracili 700 ludzi. Straty Czarnogórców 80 (?) ludzi. W okolicy Kristaczu od wczoraj ciągła walka. Z tureckiej strony donoszą, iż Ali Saib w sile 40000 ludzi operując od Albanji wczoraj Czarnogórców pobił zupełnie i zajął wzgórza Daniłowgrodu."

Z powyższych dwóch telegramów okazuje się, że tak jedna jak druga strona przedwcześnie mówiły o zwycięstwie, bo kiedy walka trwała jeszcze wczoraj, więc o stanowczym jej rezultacie nie mogło być jeszcze mowy. Być może że dowiemy się coś stanowczego dopiero z telegramów, które nadejdą w chwili zamknięcia dziennika.

Azjatycki teatr wojny.

Bitwa 30. zm., w której Turcy stracili 2 działa i jaszczyki była bitwą podjazdową, zaszła pod Ardost, na drodze z Karsu do Erzerum, o 10 mil niemieckich na wschód od Erzerum. Relacje korespondentów zagranicznych zgodnie z doniesieniami moskiewskiemi tak opisują to zajście: Jenerał Lorris, dowiedziawszy się 29. zm. o spuszczeniu się ze wzgórz Saganlin, znacznego oddziału jazdy nieprzyjacielskiej pod dowództwem Mussy paszy — owego jenerała Konduchowa, o którym uczyniliśmy wzmiankę przed kilku dniami pisząc o Abchazji — wysłał tegoż wieczora z Chodżi Chalik jenerała księcia Czawczawadze z oddziałem składającym się z 2giej dywizji jazdy regularnej, z drugiego dagestańskiego kumyko-kabardyńskiego pułku jazdy (Czerkiesi) i dział 16-stu konnej artylerji. Książę ruszył chyłkiem, o północy dostrzegł ognie biwaków Konduchowa pod Ardost, i wydawszy rozporządzenia stosowne, zaledwie świtać zaczęło, z trzech stron uderzył gwałtownie na obóz turecki, który według tureckiego zwyczaju, zaniechał był wystawić zwykłe nawet warty, a cóż już mówić o rondach i patrolach nocnych. Porwali się Turcy do broni, ale już za późno; już Moskwa siedziała na karku. Ani się uszykować, ani komendy usłyszeć. Walczyli jednak zawzięcie; sam raport moskiewski przyznaje im to. Nie minęło godziny, Turcy odrzuceni zostali ku Saugalin ze stratą dwóch armat. Muktar pasza ze strachu opuścił wnet Saganlin i cofnął się dnia tegoż spiesznie do Kiepri-Kioj, a Loris ze swemi Moskalami dnia tegoż stanął główną kwaterą pod Ardost.

Według gazet wiedeńskich Muktar w Kiepri-Kioj oczekiwał nadejścia prawego skrzydła swego, dążącego przez Gilentab i Delibabę. Skutek wątpliwy, albowiem Moskwa zająwszy Ardost, stanęła tem samem między Muktar paszą a jego prawem skrzydłem, które jak znów widać z wczorajszych wiadomości, istotnie zmuszonem zostało szukać bardziej południowej drogi, aby się w całości pod Erzerum dostać. Kiepri-Kioj, gdzie dnia 31. maja była główna kwatera Muktara paszy, leży od Erzerumu tylko mil 5 niemieckich. Duch wojska tureckiego ma być nie najlepszym. *Neue Freie Presse* złośliwie powiada: „uda się zapewne Muktarowi cofnąć się w całości pod wały erzerumskie, albowiem musiał już przecież nabyć pewnej wprawy do rejterady."

Z pod Batum donoszą pisma petersburskie, że ludność okoliczna, która się była do broni porwała, poczyna uznawać moskiewskie jarzmo. Tłumy Kurdów z nad jeziora Wan, według tychże wersji, nie wiele Turkom pomogą. O lewe swe skrzydło Moskwa jest zupełnie spokojną.

Przyznaje wszakże Moskwa, że na Kaukazie w Terskiej prowincji znów wybuchło powstanie. Pułkownik Nikoczydze pobił wprawdzie bandę powstańców pod Siuch, ale powstanie trwa dalej. Rządowy telegram moskiewski powiada: „buntownicze auły Artłuch i Danuch zostały z ziemią zrównane (razruszeny) a mieszkańcy ich wysłani w głąb innych prowincji." Jestto ten sam system, którego Moskwa zawsze się trzyma, czego dowodem nasze polskie powstania.

Inne rządowe telegramy moskiewskie z Kaukazu, są następujące: „Jekatierynodar (nad Kubaniem o 20 mil od morza Czarnego) 30. maja: Pułkownik Szełkowników fortyfikuje pozycję soczyńską. Wszystkie rzeczy cięższe wysłano morzem na łodziach (zapewne z Soczy wysłano) do Tuapse. — Zugdidi 30. maja: oddział jenerała Krawczenki przeprawił się (przez r. Kodor) po moście bogazkim, przyczem tylko straż tylna straciła 20 ludzi rannych. Oddział Alchazowa dnia tegoż zbliżywszy się do adznaskretskiego przejścia przez górę, połączył się z trzema rotami piechoty wysłanej na Naa." A zatem utarczka, o której pisali wprzód nie jasno, teraz się wyjaśnia; wypadła na niekorzyść Moskwy; jen. Krawczenko widocznie się cofnął i cofa, gdy jego arjergarda walczy.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 5. czerwca. Upały zaczynają się dawać we znaki i wpływają na osłabienie ochoty posłów zasiadających w Radzie państwa. Onegdaj przewodniczący klubów niemieckich mieli poufną konferencję, na której zgodzono się, aby sesja Rady państwa potrwała najdalej tylko do połowy lipca. W skutek tego i przedłożenia podatkowe spadają z porządku dziennego i dopiero w jesieni miałyby przyjść pod obrady. Przed Zielonemi świętami zapowiadano wniesienie tych projektów na dzień 6. czerwca. Tymczasem deputowani okazują widoczny wstręt do tej pracy. Wprawdzie klub lewicy widocznie pod wpływem rządu, któremu zależy na jak najszybszem przeprowadzeniu tych ważnych ustaw, usiłował przeprawić u siebie decyzję, aby ustawy podatkowe były wzięte pod obrady przed wakacjami letniemi, ale dotyczący wniosek upadł równością głosów, a prezydenci innych klubów stanowczo odmówili starania się o przyspieszenie. Tym sposobem Niemcy spychają największe sprawy z porządku dziennego. Być może, iż rząd liczy jeszcze na centrum i prawą stronę Izby, ale to słaba nadzieja.

Rozumie się samo przez się, że Węgrzy są bardzo niezadowoleni z takiej systematycznej przewłoki projektów ugodowych.

Herbst miał dziś mowę w klubie obywatelskim III. okręgu o ugodzie austro-węgierskiej na zaproszenie tegoż klubu. Wywód jego w ogóle był przychylny ugodzie, a nawet w kwestji bankowej uznawał nie tylko prawo Węgrów do posiadania osobnego banku, ale nadto konieczność utworzenia banku wspólnego. W sprawie ceł dowodził koniecznej potrzeby, aby Austro Węgry z państwa przeważnie rolniczego stały się państwem przemysłowem, inaczej nie sprostają wymogom tegoczesnej administracji. W sprawie restytucji podatku konsumcyjnego przypuszczał, że Przedlitawja będzie więcej niż dotąd obciążoną. W końcu starał się wzbudzić w łonie reprezentacji państwa więcej ochoty do zajęcia się kwestją ugody i wytykał grasujący coraz więcej indyferentyzm polityczny, uważając go za niebezpieczny objaw.

W Izbie poselskiej interpelował dziś Hallwich ministerstwo, czy wie, że zarząd wojskowy bardzo znaczną partję ręczników i prześcieradeł zamówił u pewnej firmy zagranicznej. Następnie uchwalono ustawę o pensjach w politechnicznych zakładach w Pradze i rozpoczęto jeneralną rozprawę nad projektem nabycia kolei gwarantowanych na własność państwa. W końcu interpelowano rząd co do rozwiązania sejmu krajowego i rozpisania wyborów podczas żniw.

Praga 6. czerwca. Dopiero dziś namiestnictwo zabrało się do rozwiązania rad gminnych, które uchwalały adressy podańcze dla Moskwy. Rozwiązano radę w Wanbergu, podczas kiedy już kilkadziesiąt reprezentacyj gminnych i powiatowych pouchwalało takie demonstracyjne dokumenta.

Peszt 5 czerwca. Biskupem w Waszprim mianowany został dr Konstanty Schuster, a w Koszycach dr Zygmunt Kowacz. W komitacie Marmaroskim zaprowadzono sądy doraźne na rozbójników.

Kronika.

Lwów d. 7. czerwca.

Skrapianie ulic, szczególnie w dni skwarne, jest koniecznością w każdem porządnem mieście, a ponieważ nie wszędzie są sztuczne wodociągi, mogące zalać całe miasto w ciągu kilku minut, i ponieważ żadna rada gminna nie ma funduszów na zlewanie wodą miasta pięć lub sześć razy na dzień, przeto w miastach dobrze administrowanych wydano rozporządzenie, aby stróże do dnia zamiatali trotoary i części ulic należące do ich kamienic, a potem co kilka godzin zlewali wodą tę samą przestrzeń. Dzieje się to na całym świecie, tylko nie we Lwowie. Czy rada miejska nie może wydać u nas takiego rozporządzenia i energicznie przestrzegać potem, aby je stróże sumiennie wypełniali? Niech panowie właściciele kamienic płacą trochę więcej stróżom, niech rada miejska weźmie się energicznie do tej sprawy, a będziemy mieli mniej pijaków, więcej zaś porządku. Mamy nadzieję, że p. prezydent dbały o zdrowie mieszkańców zrobi coś stanowczego w tym przedmiocie, a całe miasto wdzięcznem mu będzie.

Okropny wypadek wydarzył się we Lwowie. Wczoraj o godzinie 4. popołudniu, z drugiego piętra gmachu Banku włościańskiego od ulicy Rzeźnickiej, wyskoczył przez okno buchhalter tegoż banku, p. Jerzy Mayer i zabił się na miejscu. Nieszczęśliwy był chory na tyfus i w paroksyzmie rzucił się do otwartego okna. Żona, która była przy mężu, napróżno usiłowała go zatrzymać. Szamocąc się z nim oderwała mu rękaw od koszuli, ale siły jej fizyczne okazały się za słabe. J. Mayer liczył dopiero lat 32 i należał do najzdolniejszych urzędników bankowych.

Zazdrość w miłości. Katarzyna Sierocińska, wyrobnica, rzuciła dnia 6. b. m. w sieniach domu pod l. 7 przy ulicy Za Zbrojownią garść niegaszonego wapna w oczy swej rywalki Marji Skarbek, służącej tamże, która prawdopodobnie okaleczała. Sierocińską uwięziono.

Na placu wystawy główne budynki są już w większej części skończone. Za to ogród cały znajduje się w stanie pierwotnym, a o pawilonach wystawców prywatnych ani słychać jeszcze. Mówiono, że hrabiowie Alfred Potocki i Włodzimierz Dzieduszycki, tudzież spółka naftowa mieli wystawić osobne pawilony. Czy projekt ten będzie urzeczywistniony?

Mianowanie. Naczelnik krajowej Dyrekcji poczt zamianował pocztmistrzem w Chorostkowie asystenta pocztowego Antoniego Kuhla.

Towarzystwo ukończonych techników we Lwowie. Zarząd wybrał z grona swego na posiedzeniu odbytem dnia 4. bm. p. Adolfa Markla, inżyniera w urzędzie budowniczym miejskim, sekretarzem, zaś p. Stefana Kakowskiego, asystenta ck. akademji technicznej skarbnikiem Towarzystwa. Wszelkie pisma jako też i przesyłki pieniężne członków zamiejscowych uprasza się adresować do sekretarza Towarzystwa. Wkładki miesięczne członków miejscowych i zgłoszenia się o przystąpienie do Towarzystwa, przyjmują się w godzinach od 4. do 5. popołudniu w tymczasowem biurze Towarzystwa, przy ulicy Technickiej, l. 3, drugie piętro, drzwi nr. 26, gdzie również wszelkich bliższych informacyj zasięgnąć można.

Składka. Dla wdowy z dziećmi na Łyczakowie złożył p. Kamil Strzyżowski 2 złr.

Składki. Lista dobrowolnych datków na Elementarze polskie dla dziatwy na Szląsku, zebranych w Suczawie d. 27. stycznia 1877 r.: J. Knöttner zł. 1, Jan Remde ct. 50, M. Karczewski zł. 1, Kazimierz Karczewski ct. 50, Witold Karczewski ct. 25, Władzio Karczewski ct. 25, J. Mykietiuk ct. 50, W. Mochnacki ct. 50, Adolf Koczyński zł. 1, Józef Gorecki ct. 50, Marcin Gratkowski ct. 50, Witold Skrzyński ct. 50, Robert Prozak ct. 20, Józef Biliński ct. 50, Edward Osmanowicz ct. 30, Bazyli Wilczyński cent. 50, Bazyli Mikołajewicz cent. 30.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Emancypowane," komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

* W piątek 8. b. m. na dochód Emila Konarskiego, reżysera dramatu, przedstawioną będzie dawno niegrana, a zawsze mile widziana komedja Wiktoryna Sardou „Safanduły," w której główne role spoczywają w ręku pań: Aszpergerowej i pp.: Ładnowskiego, Zbaińskiego, Linkowskiego, Kwiecińskiego i benefisanta. P. K. nietylko jako artysta, ale i jako reżyser niemałe około naszej sceny [illegible], nadto prócz wieczornych przedstawień objął od roku blisko reżyserję popołudniowych przedstawień i od tego też czasu widzimy więcej ożywiony repertoar i coraz więcej swobody i prawdy w grze młodych adeptów sztuki, co bez wątpienia jego jest zasługą. Tak dobrze więc wybór sztuki jak i zasługi beneficjanta powinnyby, pomimo pory niezbyt sprzyjającej teatrowi, zachęcić do liczniejszego udziału publiczności.

Stan powietrza. Dziś 7. czerwca już o godzinie 9ej rano mieliśmy w słońcu + 27° R. Wczoraj w słońcu pokazywał termometr około południa + 32°. Skwar zaczyna dokuczać, niebo czwarty dzień bez chmur.

Kraków 6. czerwca. Ofiarą zagnieżdżonego w tutejszym domu więziennym tyfusu, padł wczoraj zastępca prokuratora rządowego Antoni Neusser.

Wczorajsze, powtórne przedstawienie „Strasznego Dworu" wypadło równie pięknie jak pierwsze.

Ks. Jędrzejewski, zakonnik bernardyński, wyratował wczoraj po południu tonącego w Wiśle po tamtej stronie naprzeciw przewozu mężczyznę.

Wczoraj rano w sklepie Mojżesza Glücklicha pod l. 256 przy ulicy Józefa na Kazimierzu, gdzie był skład starego żelaza powstał wybuch prochu przez nieostrożne obchodzenie się właściciela ze światłem. Proch ten był tam trzymany pokryjomu, gdyż Glücklich nie był upoważniony do sprzedaży prochu. Tak Glücklich, jak obecny Marek Wasserberg, szynkarz z pod Limanowy, zostali poparzeni. Szkody wybuch ten nie zrządził, a straż pożarna stanęła niebawem na miejscu. Glücklich leczy się w domu a Wasserberg umieszczony został w szpitalu św. Łazarza, gdyż w szpitalu izraelickim odmówiono przyjęcia go jako ubogiego.

Z Raciborowic przywieziono tu dzisiaj do szpitala izraelickiego Seliga Reinera, żonę jego, dwoje dzieci i nauczyciela domowego poparzonych spirytusem, który w pęcherzach zapalił się przez nieostrożność. Reiner zaraz umarł po przywiezieniu go, a zarząd szpitala zaledwie po długich korowodach przyjął rodzinę jego.

W Uhnowie (w Żółkiewskiem) zgorzała dn. 31. zm. cała pierzeja domów w rynku i 35 domów za miastem.

Nowy Sącz 28. maja. Walne zgromadzenie członków oddziału Nowo-Sądeckiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 10. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem w Starym Sączu w zabudowaniu tamtejszej szkoły w klasie drugiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez prezesa. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu, ref. sekretarz. 4) Jak winna szkoła ludowa, a względnie nauczyciel popierać wychowanie fizyczne uczniów; ref. A. Dziopiński. 5) Metodyczne opracowanie ustępu z elementarza p. n. „Kot"; ref. J. Marek. 6) W sprawie dodatków pięcioletnich dla dawniejszych nauczycieli ludowych; ref. M. Chyliński. 7) Wybór delegata na XI główne walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego, odbyć się mające w Tarnopolu. 8) Wnioski członków. *Karol Gutkowski*, prezes. *Michał Chyliński*, sekretarz.

Krynica. Dla udogodnienia gościom kąpielowym dojazdu do Zakładu zdrojowego ze stacji Muszyna-Krynica, zaprowadzone będą od dnia 1. czerwca r. b. regularne kursa Omnibusu codziennie do każdego pociągu kolei żelaznej dojeżdżającego, za

opłatą od 1 osoby i 15 kilogramów pakunku po 40 ct; za nadwyżkę zaś pakunku od 1 kilograma po 1 ct. ma się dopłacać.

Ck. dyrekcja lasów i domen zdrojowiskiem Krynicy zarządzająca, udzieliła bezpłatnie w tegorocznym sezonie zdrojowym 55ciu ubogim osobom 700 kąpiel mineralno wodnych, a 60 kąpiel borowinowych, tudzież obdarzyła 23 osoby bezpłatnem pomieszkaniem w tutejszym zakładzie.

Mościska 6. czerwca. Wys. Namiestnictwo zezwoliło komitetowi restauracji tutejszego kościoła podominikańskiego rozporządzeniem z 20. maja b. r. do nr. 8842, zbierać składki w całym kraju do końca roku bieżącego na dokończenie odnowienia tego kościoła. Kościół ten wraz z przyległym klasztorem dominikańskim fundacji króla polskiego Władysława Jagiełły, w roku 1788 zniesiony, później na magazyn wojskowy obrócony, kupiło miasto Mościska w roku 1858 od wys. rządu, w roku 1860 pokryło z własnych funduszów dach na kościele, zbudowało wieżę z umieszczeniem w niej zegara, poruczając zajęcie się wewnętrzną restauracją osobnemu komitetowi, który od roku 1862 dokonał z ofiar miejscowych i okolicznych całe wewnętrzne odnowienie, ustawił trzy ołtarze, chór, ambonę, organy, ławki, zaopatrzył kościół w potrzebne aparata, a w roku 1876 z wydaniem ostatnich zasobów zbudował sygnaturkę na kościele.

Dokończenie tej restauracji mianowicie ponaprawianie zewnętrznych uszkodzeń murów kościelnych i otynkowanie, zbudowanie przedsionka i zrestaurowanie zakrystji przechodzi siły miejscowe, dla tego też podpisany korzystając z pozwolenia zbierania składek na ten cel, odzywa się do serc szlachetnych, by datkami zechcieli się przyczynić do podźwignięcia z ruiny tej pamiątki narodowej. *Jan Pohorecki*, przełożony komitetu.

Poznań 6. czerwca. Towarzystwo Stella postanowiło na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zebraniu zająć się i w tym roku także uroczystością rzucania Wianków na Warcie w wigilję św. Jana. Pomiędzy innemi postanowiono także oddać z czystego dochodu loterji fantowej z ostatniej majówki 50 marek na stypendjum śp. Karola Libelta.

Magistrat tutejszy podaje do wiadomości publicznej obwieszczeniem z dnia 2. b. m., że podczas odbywającego się tu w dniach 11., 12 i 13. b. m. targu na wełnę zarząd miejski ustawi na Sapieżyńskim placu naprzeciw nieruchomości kupca E. Kaatza namiot do składania wełny. Zgłoszenia przesyłać należy piśmienne do magistratu. Opłata wynosi od cent. 60 fen. Tegoroczny targ na konie i bydło odbędzie się dnia 12. i 13. b. m.

Tutejsza miejska deputacja budownicza, która w sobotę zrewidowała dokładnie kaplicę, przybudowaną do kościoła pofranciszkańskiego, uznała takową za grożącą upadkiem. Kaplica ta nie jest integralną częścią kościoła, opiera się o stary mur miejski i tworzyła zapewne osobny mały kościółek jeszcze przed wybudowaniem kościoła.

Nieruchomości przy Nowej Ogrodowej ulicy, będące własnością dyrekcji górnośląskiej, sprzedane zostały przed kilku dniami; dwie przytykające do fabryki Morgelina nabył tenże za 63 000 mr., a dwie inne jako też nieruchomość Chełmickich, tworzącą narożnik Piekarów i Nowej Ogrodowej ulicy nabyło consortium które na tem miejscu zamierza wybudować szpichrze z żelaznemi rezerwoarami do okowity.

Policja w Gnieźnie zakazała w dniu pięćdziesięciolatniego jubileuszu biskupiego ojca św. wszelkich demonstracyj, jako to iluminacyj czy to kościołów czy domów prywatnych, procesyj, wywieszania chorągwi, strojenia domów w zieleń i t. d. i to pod karą do 300 mar. grzywien. Podobny zakaz wydała i policja w Strzelnie, lecz kiedy w Gnieźnie zastosowano się do zakazu, nie zrobiono tego w Strzelnie, gdyż wszystkie prawie okna obywateli tamtejszych katolickich jasno były oświetlone. Nadmieniamy tu jednak, że w Gnieźnie w wigilję jubileuszu strzelano z moździerzy i oświetlono wiele okien.

Celem koniecznej sprzedaży dóbr rycerskich Murownica, w powiecie kościańskim położonych, wyznacza sąd powiatowy kościański obwieszczeniem z dnia 1. czerwca r. b., termin na dzień 4. lipca r. b. na 10tą godzinę przed południem w lokalu nowego gmachu sądowego.

Świeżo przez hr. Bol. Skarbka nabyte dobra Wysocko pod Ostrowem nabył hr. Piotr Szembek z Siemianic za 900.000 marek.

Warszawa 1 czerwca. (Różne wiadomości.) Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie członków gminy ewangelicko-augsburgskiej. Gmina obejmuje przeszło 15,000 członków, z których zaledwie 1082 zadeklarowało się opłacać w roku zeszłym składkę, co dowodzi, że wprowadzony system dobrowolnych a nieprzymusowych jak gdzie indziej ofiar na rzecz gminy, nie zupełnie jest praktycznym. Ofiary owe wynosiły: na kościół rubli 771·58, na szkoły 1284·66, na starców 766·26, na sieroty 1608·90, wreszcie na szpital 993·92½; ogółem rubli 5425·32½; ale zalegających w przyobiecanej składce jest zaledwie osób 13. W kościele urządzoną była kolekta na odbudowanie kościoła cmentarnego w parafji Węgrowskiej, której filją przed stu laty był zbór warszawski, zebrano na ten cel rubli 155·50. Zarząd gminy składa się ze świeżo zaprowadzonego komitetu gminnego w liczbie osób 24, z kolegjum kościelnego 35 osób i dwóch superrewizorów. Opiekunkami domu starców i sierot jest 30 dam. W październiku 1876 odbył się synod dyecezjalny, jaki od r. 1781 zgromadzony nie był. Prezesem kolegjum kościelnego wybrany Kolberg Wilhelm. (Nazajutrz umarł.)

Przemysł nasz może i powinien rozwijać się w ten sposób, iżby produkcja krajowa zastępowała powoli zagraniczną w zaspokajaniu naszych potrzeb. Mamy tego nowy dowód. Przed kilku laty założono w Wojciechowie, w gubernji Lubelskiej, fabrykę mebli giętych. W r. 1875 wyrobiono już w tej fabryce mebli giętych za kilkanaście tysięcy rubli, a w 1876 produkcja fabryczna doszła już do pięknej cyfry 40 tysięcy rubli. Cyfry te mówią same za siebie i powinne stanowić zachętę dla kapitalistów protegujących zanadto postrzyżyny kuponów od papierów i akcyj, uważając tę operację za jedyny sposób procentowania kapitału.

Wstęp uczącej się młodzieży do teatrzyków ogródkowych, został z rozporządzenia władzy edukacyjnej stanowczo wzbroniony. Uczniowie gimnazjów szkół niższych mogą bywać w tychże teatrzykach tylko w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Ciechocinek, miejsce kąpielowe, nawidzony został zeszłego piątku pożarem, który pochłonął kilka budynków łaziennych.

Miasteczko Bychawa w gubernji Lubelskie znowu zgorzało, ale tym razem prawie do szczętu.

(w) **Śmiertelna pomyłka.** Koło Kisiigana (na Węgrzech) na brzegu lasu stoi chata strażnika pilnującego grobli, niejakiego Lorincza. Pewnego dnia wyszedł tenże obejrzeć groblę, a podczas jego nieobecności trzech rabusiów wpadło do domu, zniewarzyło mu żonę i zrabowało co było pod ręką. Lörincs poprzysiągł zemstę rabusiom i od tego dnia ciągle na nich czatował. W kilka dni potem pewien obywatel Czigandu posłał swego 13letniego syna z końmi na paszę. Chłopcu zachciało się pić, więc skierował kroki ku chacie strażnika, aby się orzeźwić wodą. Lörincs usłyszawszy kroki końskie, sądził, że to rabusie nadjeżdżają, złożył się i wpakował chłopcu w brzuch cały nabój śrutu, tak, że go formalnie podziurawił jak sito. Nie ma nadziei, aby chłopiec, któremu część śrutu wydobyto z ciała, pozostał przy życiu.

Wiedeń 6 czerwca. (Kronika wiedeńska.) Baronostwo Edward i Zofia Todesco złożyli w ręce namiestnika Austrji-Niższej 20 sztuk akcyj budowy giełdy po 1000 guld. w celu utworzenia stypendjum imienia zmarłego ich syna Hermana Todesco dla jednego uczonego austrjackiego, który położył zasługi na polu naukowem, bez różnicy wyznania. — Dnia 11. bm. odbędzie się w kościele akademickim w Peszcie ślub hrabiny Georginy Festetics z hr. Zdenkiem Kińskym. — Czarnogórski wojewoda St. Radowic, który przybył tutaj w zeszłym tygodniu, odjechał dzisiaj do Bukaresztu. Tamże udał się serbski jenerał Protic, który kilka dni bawił w Wiedniu. — Dziś po południu odbył się pogrzeb zmarłego radcy dr. Ludwika Köchla, któremu uczestniczyło kilku książąt krwi i prawie wszyscy dygnitarze rządowi. — Dywizjoner feldmp. Pulcz spadł z konia przejeżdżając przez most w Wielkim-Waradynie i poniósł znaczną kontuzję w prawą nogę. — Pewien urzędnik doniósł tutejszej dyrekcji skarbowej, że w browarze szwechackim Drehera przez kilka miesięcy płacono mniej podatku od wywarzonego piwa, niż należało, przez co erarjum poniosło 200.000 guld. szkody. Podług przepisów fiskalnych właściciel browaru musi zapłacić dziesięciorakę kontrabandę; browar Drehera więc ma wypłacić skarbowi dwa miljony guld. Sprawa jeszcze nie została rozstrzygnięta, bo właściciel browaru wniósł rekurs. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że ruch na kolejach rumuńskich od dnia 2. bm. na całej sieci został przywrócony.

Peszt 4 czerwca. Ormiański prałat z Konstantynopola Djermak przybył w tych dniach do naszego miasta. Opuścił on stolicę Turcji przed 9 dniami w celu zwidzenia kilku miast węgierskich i odwidzenia ormiańskich rodzin w Szamos-Ujwar i Elizabethstadt. Jest to człowiek bardzo wykształcony. O teraźniejszym wezyrze wyrażał się bardzo sympatycznie. Wychwalał jego energję i utrzymywał, że wszystko co o nim na niekorzyść jego donoszą w dziennikach, jest po większej części przesadzone lub wypływa ze złej woli. Według niego w Konstantynopolu spokojnie czekają na wypadki, nie wątpiąc w powodzenie oręża tureckiego. Katolickie ormiańskie duchowieństwo rozwija wielką działalność w patrjotycznej wojnie tureckiej, bo Porta udziela im zupełnej swobody religijnej i narodowej, jakiej nigdy od Moskwy spodziewać się nie mogą.

Nowy Jork 25. kwietnia. Znany podróżnik p. Sygurd Wiśniowski, ogłosił w Gazecie Polskiej katolickiej wychodzącej w Chicago, Illinois w nrach 81 i 82, bjografję Marty Walker-Cook, zmarłej w dnin 15. października 1874 r. w New-Yorku. Nieboszczka była wielką przyjaciółką Polaków, a szczególniej klasy rzemieślniczej. Każdy kto się zgłosił o pomoc do niej, mógł być pewnym, że nie wyjdzie z pustemi rękami. Kobieta ta wszechstronnie wykształcona, wiele bardzo podróżowała po Europie, posiadała znajomość kilku języków, a między niemi i polski w tym stopniu, że tłumaczyła Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego na język angielski. Pan Wiśniowski tak kończy swą bjografję tej zacnej, szlachetnej i nieocenionej kobiety:

„Długo ciężyło na mnie zadanie, aby zapoznać Polaków z wyjątkową tą postacią, co żyła na ziemi tak obcej, tak dalekiej, że pojąć trudno, zkąd się w niej poczęła ta gorąca ku nam miłość. Spełniając ten obowiązek, składam na grobowiec śp. Marty Walker-Cook blady mój nieśmiertelnik."

W końcu marca przeniósł się do wieczności w 67. roku życia śp. Edward Kulikowski, b. redaktor Kurjera Nowojorskiego i żołnierz z 1831 r. Rodacy uczcili pamięć zmarłego licznym udziałem na pogrzebie; zdaje się, że w całym Nowym Jorku nie było jednego Polaka, któryby na nim nie był. Towarzystwa Wolnych Strzelców, Zjednoczenie Polaków, Imienia Kościuszki, Kółka dramatycznego w New-Jorku i Towarzystwo z Jersey City, in corpore świetnie na nim wystąpiły. Zmarły należał do rzędu tych ludzi, którzy umieją jednać sobie prawdziwych przyjaciół, a prawością swego charakteru i nieskalanem życiem, zyskał sobie słuszny szacunek, a po za grobem u żyjących szczery żal i szczersze jeszcze wspomnienie. Redaktorem Kurjera Nowojorskiego jest obecnie p. Ledóchowski, a wydawcą p. D. Janicki.

Dnia 26. kwietnia przeniósł się do wieczności jeden z weteranów kolonij polskich w Ameryce, Bogumił Mass, znany także niegdyś w Warszawie; pogrzeb jego odbył się 26. kwietnia.

W Moskwie, w tych dniach, jak donoszą do gazety „Petersburgskie Wiadomości", policja wykryła tajną drukarnię, w domu mieszczanina Owczannikowa przy ulicy Aleksiejewskiej, która zajmowała się drukiem psalmów i ksiąg nabożnych dla sekty religijnej „staroobradców". Dziesięciu zecerów pracowało w tej drukarni, którzy przy badaniu oświadczyli, że raz tylko na tydzień wypuszczano ich z lochu, w którym mieściła się drukarnia. Wypuszczeni, otrzymywali wówczas żywność na cały tydzień.

Na drodze brzesko-kijowskiej ostatnie wiosenne powodzie zniszczyły 7 mostów, z których sześć było z żelaza i kamienia. Wybudowanie nowych oraz reperacje będą kosztować przeszło 150 tysięcy rubli. Na samo zaś oczyszczenie drogi od zasp śniegowych wydał zarząd 40 tysięcy rubli.

Z Odessy donoszą, że od kilku dni panują tam ciągłe deszcze. Urodzaje tak w okolicach Odessy, jak i na Besarabji, Podolu i Ukrainie są piękne, i spodziewać się należy, jeżeli nie nastąpią jakie nieprzewidziane wypadki, znacznych zbiorów.

(w) **Prawo głosowania kobiet.** W St. James Hall odbył się w piątek pod przewodnictwem lorda Houghtona mityng w celu naradzenia się nad sprawą głosowania kobiet przy wyborach do parlamentu. Przewodniczący oświadczył, że trudno przeprowadzić w Anglji, aby kobiety wyrzekły się życia domowego, będącego ich powołaniem, ale tego też ani on, ani żaden zwolennik emancypacji kobiet nie żąda. O nic więcej nie idzie, tylko o to, żeby do obowiązków były przywiązane także prawa. Kobiety będące właścicielkami ziemskiemi, prędzej czy później otrzymają prawo głosowania. Naczelnicy obu politycznych partyj, tak lord Beaconsfield, jak i Mr. Gladstone oświadczyli się za tym projektem. Lord Talbot de Melahide oświadczył, że dawno jest już tego zdania. Współudział kobiet przyczyni się bezwątpienia do uobyczajenia i karności. Kobietom brak owego cynicznego tonu, który tak szpeci mężów działających na polu politycznem. Nie ma u nich tyle obłudy co u mężczyzn, za to więcej cywilnej odwagi. W przedsiębiorstwach okazały się kobiety zręcznemi, a literatura i sztuka może wykazać wiele świetnych imion świadczących o twórczości niewieściego ducha. Za czasów anglo-saskich opatki zasiadały w Wiltenagemot, a za króla Jana żona jego była szeryfem Lincolshiru. Anglja miała trzy królowe. Miss Lydja Becker zauważyła, że 87,806 kobiet posiada majętności ziemskie, a w Cumberland, Cambridge i Somersetshire stosunek jest 1:5. Majątki w wartości przeszło 160 miljonów funtów szterlingów nie są w parlamencie zastąpione. Uchwalono postawić odpowiedni wniosek w parlamencie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow" z 6. bm. Licytacje. Realność pod l. 17 w Przyborowie (powiat Radłowice). Cena wywołania 1500 złr. — Realność pod l. 544 i 145 w Jarosławiu. Cena wywołania ad a) 3220 zł., b) 2230 zł. — Realność pod l. 57 w Pewli (powiat Slemień). Cena wywołania 311 zł. — Realność pod l. 200 w Borzęcinie (powiat Radłów). Cena wywołania 1400 złr. — Konkursa. Posada poczmistrza w Kańczudze (powiat Łańcucki). Płaca roczna 400 zł., ryczałt kancelaryjny 100 złr., ryczałt za jazdę do Przeworska 500 złr. — Cztery premje fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych. — Edykta. Stanisławowski sąd obwodowy zarejestrował Stowarzyszenie pod firmą: Towarzystwo handlu skór i obuwia w Stanisławowie.

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

W Akademji umiejętności na posiedzeniu komisji antropologicznej dnia 1. bm. przewodniczący w tejże prof. dr Majer zawiadomił o nadesłanych materjałach i darach. Do pierwszych należą: dr. Rauchа z Horodenki 125 spostrzeżeń pełnych antropometrycznych p. O. Kolberga 5 gadek huculskich spisanych przez niego w Żabiu z ust ludu, p. Józefy Moszyńskiej z Sieniawy pod Białą-Cerkwią, dokładny opis zwyczajów i obrzędów weselnych w tamtej okolicy. Gotowość swoją dostarczania wypisów statystyczno-antropologicznych i spostrzeżeń antropometrycznych objawili prof. Baczakiewicz i dr Pietrzycki lekarz w Jaśle. Co do darów: członek komisji Wład. Przybysławski prócz licznych wykopalisk z Horodnicy, ofiarował relikwiarz bronzowy z napisami starosłowiańskiemi, znaleziony w Monasterku na Podolu; p. Edw. Rulikowski przesłał figurki lepione z gliny i skorupy naczyń wykopanych w Zarzeczu koło Romanówki w pow. Skwirskim, których znalezienie w liście swym bliżej opisuje. Dr Kopernicki zdając sprawę ze swojej wycieczki na Pokucie przedstawił plan miejscowości, tudzież zabytki przedhistoryczne, odkryte w roku zeszłym w Horodnicy nad Dniestrem przez p. Przybysławskiego, a teraz wspólnie z dr. Kopernickim dokładniej zbadane. Na tych licznych zabytkach wykazując wpływ sztuki i przemysłu rzymskiego, dowodził on, że z bliższego starannego zbadania tego miejsca, archeologja krajowa wielkich korzyści oczekiwać może. Przewodniczący z powodu przedsięwziętego odsłonięcia 3ch mumij peruwiańskich nadesłanych Akademji przez p. Klugera, po opisaniu sposobu ich zawijania, okazał znalezione przy nich przedmioty, z pomiędzy których wszelkie okazy roślinne objaśnił szczegółowo prof. Rostafiński.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wykaz Listów Hipotecznych i Asygnacyj kasowych z dniem 31. maja 1877 w obiegu się znajdujących: Listy hipoteczne zł. 22,699.200, Asygnacje kasowe zł. 2,022.050. C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Oświęcim 6. czerwca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu). Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 1344, w liczbie tej połowa prawie kolorowych. Targ był bardzo ożywiony; kupców czeskich i niemieckich dosyć, francuskich także kilku przyjechało. Sprzedano wszystko. Płacono za woły białe zł. 54—58 za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 15. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 907, średnio ciężkiej węgierskiej 1489, ciężkich bakonow 1323, razem 3509. Galicyjskie płacono zł. 36—44, średnio ciężkie węgierskie 40—47, ciężkie bakony 48—50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Telegram *Neue fr. Presse* z Bukaresztu d. 5. bm. donosi: W skutek przerw na kolejach, dostawy prowiantu są utrudnione. Jeneralny sztab obawia się braku żywności. Dostawy są obliczone na 250.000 ludzi dziennie. Do Jass przybyło 12 wagonów szpitalnych, najnowszej konstrukcji. W niedzielę przejeżdżał tamtędy pociąg z masztarnią carską.

Kölnische Zeitung donosi z Konstantynopola, iż Porta wystosowała do reprezentantów za granicą okólnik, przeciw ogłoszeniu niepodległości Rumunji protestujący. Zarzuca księciu Karolowi złamanie słowa; podnosi, że Moskwa wszystkie prowincje i lenne księstwa pobratowała.

Car przybył do Plojeszti 6. bm. wieczór o godzinie 8¼, i z zapałem był przyjmowany.

Ignatjew przybył do Plojeszti. Woda Dunaju ciągle opada. Moskiewska główna kwatera ma być przeniesiona do Bukaresztu.

Książę Milan prawdopodobnie nie przybędzie do Plojeszti.

Csulak, dowódzca turecko węgierskiego legjonu, ogłasza w dzienniku *Egyertetes* wezwanie werbunkowe. Miejscem zbierania się ochotników jest Ruszczuk lub Konstantynopol.

Ambasada turecka w Paryżu otrzymała depeszę z zaprzeczeniem rozsiewanych wiadomości, jakoby Kars był obsaczony i konnica Mussa paszy zniszczoną.

Szeik ul-Islam wysłał wielu ulemów na teatr wojny, ażeby oświadczyli wojskom tureckim, że obecna wojna jest czysto religijną, gdyż Rossja chce zniszczyć Islam. Każdemu żołnierzowi, który przeżyje wojnę, należeć się będzie tytuł *gahzi* (zwycięzca), każdemu poległemu zaś tytuł *schahidin* (męczennik).

Papież przyjmował 6. bm. pielgrzymów polskich i odpowiedział na przemowę kardynała Ledochowskiego: „Pielgrzymka Polaków jest dla mnie najprzyjemniejszą wobec istniejących, z powodu obecnego prześladowania, trudności, które przezwyciężyć musiała." Papież zalecał roztropność. Prześladowanie nie może być siłą odparte, lecz modlitwą. (!) Trzeba się modlić (!) o nawrócenie prześladowców. W końcu błogosławił papież Polskę, która także grzechy swe ma odpokutować. — Więc Polska nie odpokutowała swoich grzechów w stuletniej niewoli, poświęciwszy miljony synów za wiarę i ojczyznę? A papizm czy odpokutował swoje, które ciągną się nieprzerwanem pasmem od tylu wieków? Zapewne Polska za mało złożyła świętopietrza, i dlatego papież nie znalazł dla niej nic, prócz wyrzucania jej grzechów! Ultramontanie mają z czem wracać do Polski!

Papież nadał Mac-Mahonowi i hr. Larisch wielkie krzyże orderu Piusa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Plojeszti 7. czerwca. Dom Nicolescu, został wynajęty dla cara na pół roku.

Orsowa 7. czerwca. Armja rumuńska zajęła stanowisko między Kalafatem a Timokiem i tam koncentruje się w wielkich masach.

Belgrad 7go czerwca. Skupczynę przeniesiono do Kragujewacza.

Z biura korespondencyjnego.

Stambuł 6. czerwca. Saib pasza (dowódzca wojsk operacyjnych w Albanji) donosi: Czarnogórcy bombardowali Ichbez w okręgu Piperyckim. Wojska tureckie uderzyły na nich wczoraj bardzo silnie, i zajęły wzgórza Kukuszowina, tudzież wąwozy Martynickie. Czarnogórcy ponieśli wielkie straty.

(Turcy operują od strony Albanji wprost na Daniłowgrad. Red.)

W Izbie poselskiej parlamentu tureckiego odczytał minister skarbu exposé, z którego wynika, że rząd domaga się od Izby przyzwolenia na 5 miljonów lirów. Minister oświadczył przytem, że układy o zaciągnięcie pożyczki za granicą jeszcze się toczą. Izba zamyśla uchwalić pożyczkę wewnętrzną.

Londyn 7 czerwca. „Reuter Off" donosi ze Stambułu: Kedywe egipski zawiadomił sułtana, że jeżeli Porta chce moskiewskim okrętom wojennym wzbronić wstępu do kanału Suezkiego, to musi wysłać swoje okręta wojenne, aby przeszkodzić zbliżaniu się statków moskiewskich.

(Obecnością tych statków usprawiedliwia kedywe zwłokę w wyprawieniu kontyngensu wojska egipskiego. Red.)

Telegramy zbożowe z dnia 6. czerwca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·80, Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 255·00, żyto loco 158·00, okowita 52·60; Szczecin: pszenica na maj-czer. 00·00, rzepak na wiosnę 290·00; Paryż: mąka 159 kilo 66·75.

Wiedeń, 7. czerwca, 10 godz. 42 min.

Akcje Kredytowe	1 2·30	Akcje kolei Kar-Lud.	208·25
„ Anglo-Austr.	—·—	„ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·01

Usposobienie: podwyżka.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 6. czerwca, 2 godz. 24 min.

Losy kredytowe	162 75	Ung. Staats-Obl. 1877	62·—
Akcje Węgier. Kred.	135·50	Galic. Indemnizacja	84·—
„ Ang.-Austr. B.	71·25	1864 Losy	131·—
„ Unionsbank	46·	Siedmiogr. kolej	82·—
„ kolei Kar.-Lud.	207·50	Verkehrsbank	77·—
„ „ Północn.	185·75	Tureckie Losy	12·—
„ „ Połudn.	79·—	Węg.-Gal. kolej	81 50
„ „ Alfölds.	100·—	Baubank-Actien	—
„ „ Elżbiety	14·—	Staatsbahn	227·—
„ „ Lw.-Cz.	99·25	Bankverein	58·—
„ „ Węg. Pół.	95·50	Węgierskie Losy	7·75
„ „ Rudolfa	108·—	Reichsmark	61 40
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1 34

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 5. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	60 65	Londyn	124·10
„ „ „ sreb.	65·70	Srebro	110·50
Renta w złocie	72 10	20-frankówka	9 98
Losy pożycz. z r. 1860	110 50	Dukat ces. men.	5·86
Akcje banku narod.	774·	100 marek niemiec.	61 30
Akcje banku kredyt.	143·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	217·75	Staatsbahn	—·
Akcje kredytowe	241·—	Kolei Rumuńskiej	13·—
Lombardy	129·—	Austrjackie banknoty	162·40
Galicyjskie	85 25	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·27; Lombardy 160·—

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 6. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	207 50	205 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	101 —	97 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	233 —	219 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 00	82 50
„ „ „ „ „	77 50	76 25
„ „ „ „ „	83 50	82 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	85 90
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 —	87 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 20	84 —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	5 85
„ cesarski	6 06	5 92
20 frankówka	10 10	9 95
Pół imperjał rossyjski	10 40	10 10
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 86	1 84
100 marek niemieckich	62 10	61 10
Srebro za 100 zł.	112 25	110 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	112 —	109 50
Wiedeń, 5. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank	60 85	60 65
„ „ „ „ srebr	65 90	65 70
Renta w złocie za 100 pap.	72 75	72 10
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	—	103 —
„ „ „ czeskie	108 50	102 25
„ „ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	84 50	84 10
„ „ „ bukowińsk	— —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	73 —	72 50
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	96 75	96 25
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	86 40	86 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 50	82 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	87	86 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l	— —	— —
„ [illegible]		

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	137 —	136 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 —	284 —
„ „ „ 1854	108 75	108 25
„ „ „ 1860	111 —	110 50
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożycz. węgier.	72 50	72 25
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 25	163 50
„ Żegl. par. na Dunaju	—	64 50
„ księcia Salm	18 70	18 —
„ „ Palffy	28 50	28 —
„ „ Clary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 25
„ hr. Waldstein	28 75	28 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 25	12 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	778 —	774 —
Zakładu kredytowego	143 25	143 —
Żeglugi par. na Dunaju	333 —	33[illegible] —
Kolei północ. Ferdynanda	1867	1857
„ rządowej fr. a.	226 50	225 50
„ zachod. c. Elżbiety	139 50	138 50
„ Południowej	78 50	75 —
„ Galicyjskiej	208 —	207 50
„ Czerniowieckiej	100 50	99 50
„ Albrechta	86 —	— —
„ węg. północ.-wsch.	95 50	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 —	105 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	89 —	86 —
„ Koszycko-Bogumiń.	87 —	86 —
„ Siedmiogrodzkiej	8 50	82 50
„ Cisańskiej	174 —	173 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	110 50	109 50
„ Franciszka-Józefa	118 —	117 —
Banku anglo-austrjac.	71 —	70 50
Zakładu kred. węgier.	134 75	134 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ [illegible]	7 50	77 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 20	64 90
„ państwow. 500 fr.	156 —	154 50
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	113 —	112 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 75	102 25
„ Emisja II.	100 —	99 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. w srb. 5% za 100	74 50	74 25
„ Emisja z r. 1867	72 50	71 75
„ Siedm. 200 zł. w. a.	78 50	78 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 50	73 —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	5 96
„ dukat na wagę	6 01	6 —
20-frankówka	9 99	9 95
Suwereny angielskie	12 58	12 52
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	110 70	110 50
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	61 46	61 30
Rubel pap.	1 34	1 33

Warszawa, 4 czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	97 —
„ „ 2ej serji	— —	97 —
„ „ kupon	— —	180 —
„ „ nowe	93 25	92 25
„ „ kupon	— —	235 —
„ likwidacyjne	82 80	82 —
„ „ kupon	— —	8 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	194 50
„ „ „ 1866	— —	189 —

Przyjechali do Lwowa dnia 7. czerwca

Hotel Angielski. J. Glossauer z Krakowa Czajkowski z Swirza, K. Hubicki z Ożydowa, A. Jaz z Obertyna, F. Lewandowski z Smolina, M. Pawliko z Krakowa, F. Suchodolski z Tomaszowic, K. Wysoc z Hrehorowa, M. Tallquit z Petersburga, M. Bohosiewicz i J. Bohosiewicz z Daniłowa, R. Padlewski z Suchodoła, K. Paszkiewicz z Multan, K. Siewicki z Cieniawy, A. Soroczyński z Choronowa, B. Wierzchlejski z Wierzbowa, H. Wojakowski z Podmichałowic.

Hotel Europejski. W. Jodko z Rosji, E. Papert i E. Reyl z Hamburga, J. Schonberger z Frankfurtu, M. Dwernicka i A. Krukowski z Podola.

Hotel Żorża. F. hr. Komorowski z Łuczyc, S. br. Brunicki z Zaleszczyk, F. Ederer z Tarnopola, W. Fedorowicz z Okna, E. Rozwadowski z Hładkie, H. Bachotte z Multan.

Hotel Langa. E. Kosscherak z Pragi, M. Trachtenberg z Besarabii, D. Frankenstein z Katowic, J. Haub z Wiednia.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2 m. 50 po południu (p. mięsz.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 21 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 38 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 48 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 26 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 m. 25 rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południowo-peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.